Nr. 24. **Mikołów, dnia 13 Czerwca 1931 r.** **Rok VI**

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

OBYWATELE!

Zaostrzający się kryzys gospodarczy coraz więcej pomnaża liczbę bezrobotnych. Rzesze robotnicze, pozbawione pracy i chleba ogarnia zwątpienie. Do licznych rodzin robotniczych zakrada się nędza i głód. Akcja zasiłkowa Państwa już sama nie wystarcza. Społeczeństwo całe musi przyjść z pomocą rzeszom bezrobotnych, by złagodzić ich los i zachować ich rodziny przed skrajną nędzą.

By roztoczyć nad temi rzeszami bezrobotnych skuteczną opiekę, i przyjść im w pomoc, (których w naszem mieście jest około 1000) zawiązał się w dniu 1. czerwca b. r. „Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym", który ustalił następujące wytyczne swej pracy:

1. Stworzyć fundusz zasiłkowy przez:
   a) opodatkowanie się urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych, oraz wszystkich osób, które ze swych stałych dochodów miesięcznych mogą drobną kwotę ofiarować na ten cel.
   b) zwrócenie się do wszelkiego rodzaju instytucyj i przedsiębiorstw z prośbą o przyznawanie stałych miesięcznych datków.
   c) Zwrócenie się do kupców i restauratorów z prośbą o doliczenie do rachunków kilkugroszowej kwoty, uwidocznionej na specjalnych znaczkach, które będą im doręczone.
   d) Urządzenie imprez dochodowych i zbiórek z okazji zabaw, festynów i t. p.
2. Skoordynować swą działalność z akcją zasiłkową Państw. Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa, Magistratu i tych stowarzyszeń, które opiekują się bezrobotnymi i biednymi.
3. Uwzględniać rady i projekty osób nie należących do Komitetu, któreby się okazały skuteczne i racjonalne w zwalczaniu bezrobocia i jego skutków.

Aby te ważne zadania Komitetu mogły być urzeczywistnione, zwraca się Komitet do Szan. Obywatelstwa z uprzejmą prośbą by zechcieli na wzór urzędników odprowadzać miesięcznie jakiś datek odpowiedni do zasobności, a pozatem współdziałać z Komitetem przez zachęcanie przy każdej sposobności swoich znajomych i przyjaciół do ofiarności i niesienia pomocy.

Komitet nie wątpi, że odezwa powyższa znajdzie oddźwięk u wszystkich tych, którym niedola współobywateli szukających pracy leży na sercu, a dla których dziś pracy niema, wskutek czego rodziny ich skazane są na nędzę i głód.

Miłosierdzie bliźniego niech więc będzie zaszczytnem hasłem wspólnego działania, które złagodzi biedę i pozwoli przetrwać wszystkim obecne ciężkie czasy!

Komitet posiada własne konto w tut. Głównej Kasie Miejskiej, która będzie przyjmowała dobrowolne datki dla bezrobotnych, zadeklarowane miesięcznie przez ofiarodawców.

A zatem nie zwlekać! Kto zaraz daje, podwójnie daje!

Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym na miasto Mikołów.

ZARZĄD!

Jan Koj, burmistrz, Przewodniczący; St. Kopel, Zast. Przewodn.; Krok, adwokat i notarj., Skarbnik; Jan Ligoń, Sekretarz.

Z głosów o kazaniu ks. arcybiskupa Teodorowicza

Kazanie ks. Arcybiskupa Teodorowicza, wygłoszone dnia 12. 4. 1931 w Kościele Marjackim w Krakowie, wysłuchane równocześnie przez radjo w całym kraju, a ogłoszone i w naszem piśmie, wywarło potężne wrażenie w społeczeństwie. Dostojny arcypasterz mówił o objawach pogaństwa we współczesnych państwach. Jest to jedno z najbardziej niepokojących zjawisk dzisiejszych, któremu myśl katolicka, przez usta najznakomitszych swych przedstawicieli we wszystkich krajach, baczną poświęca uwagę.

Dziwny odgłos tego kazania znalazł się na łamach „Kurjera Porannego" (nr. 151), pisma obozu rządzącego dziś w Polsce, które odpowiedziało nietylko napaściami na ks. arc. Teodorowicza, ale także . . . odsłonieniem własnych uczuć.

Oto próbki uczuć tego pisma:

— „Zaprawdę, to nie państwa polskiego wina, że tysiącletnia działalność kleru kościelnego w Polsce nie osiągnęła na gruncie etyki np. takich owoców, jakbyśmy sobie tego wszyscy może życzyli! I zapewne kler mógłby znaleźć dość powodów do bicia się we własne piersi, korząc się przed Panem Zastępów i głosząc kornie, jako ów celnik: mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa! A nie chełpić się, że jest bez winy!"

— „. . . . Państwa Polskiego, tego państwa, które było zawsze tolerancyjne, a wtedy, kiedy szło pod komendę papizmu czy kleru, wyłącznie interes międzynarodowego kleru mającego na względzie, dostawało tak dotkliwe cięgi, że ledwo ostatnie wysiłki wielkiego ducha narodu, jego wielkiego kierownika i wielkich ofiar całych mas polskich pozwoliły na to, żeby świat cały wyzwolił się z ciężaru grzechu śmiertelnego, w jaki popadł przez zbrodnię rozbiorów Polski".

— „Historja nas nauczyła, że synonim polak-katolik jest zgubny dla państwa".

Głos pisma, które w ten sposób pisze o katolicyzmie, osądza się sam przez się. Napaści jego na ks. arc. Teodorowicza są

zrozumiałe i niezajmujące. Zajmujące jest tylko odsłonięcie raz jeszcze niektórych poglądów obozu, którego pismo to jest wyrazem, a także... to podrażnienie, gdy się mówi o państwie pogańskiem.

—:o:—

Echa tygodnia z kraju

Warszawa

Strajk tramwajów w Warszawie.

Demonstracyjny jednodniowy strajk taksówek w Warszawie, trwający strajk kin, a od wtorku — strajk tramwajów. To wystarczy, aby stwierdzić, że stolicę objęły nastroje strajkowe.

Zatarg wynikł na tle ustalenia minimum pracy w warsztatach tramwajowych na ul. Młynarskiej. Kalkulację pracy robotników przeprowadzał przybyły z Łodzi inżynier Kwiatkowski. Tabela, ułożona przez inż. Kwiatkowskiego, wydała się robotnikom warsztatów krzywdzącą. Dowodzili oni, że czas pracy, przeznaczony na zasadzie tabeli dla poszczególnych czynności robotników, jest za mały. Między inż. Kwiatkowskim a robotnikami wynikł zatarg i to w dość ostrej formie. Doszło też do zajścia: robotnicy poturbowali inż. Kwiatkowskiego.

Po tem zajściu warsztaty przy ul. Młynarskiej zostały zamknięte. Dyrekcja ogłosiła, że przyjmować będzie robotników na nowo. Zapisy robotników rozpocząć miano wczoraj rankiem.

We wtorek od godz. 6 rano, na teren zabudowań tramwajowych ściągnęła policja, w hełmach szturmowych. Wszystkie remizy tramwajowe i elektrownia na ul. Okopowej, obstawione zostały przez policję.

Strajk w obronie interesów robotników warsztatowych, uchwalony został o 9 rano, na posiedzeniu delegatów Związku tramwajarzy. Strajk rozszerzono na warsztaty, elektrownię i dział ruchu, czyli na wszystkie kursujące tramwaje. Wiadomość o nakazie strajkowym w krótkim czasie doszła do obsługi tramwajów.

W odpowiedzi na akcję strajkową, władze zarządziły ostre pogotowie policji. Wszystkie objekty tramwajowe zostały obsadzone posterunkami policyjnemi. Autobusy jeżdżą pod osłoną policjanta.

Sprawa ostatniego strajku weszła do wielkiego znaczenia politycznego. Pomimo bowiem zgody Związków Zawodowych na załatwienie kompromisowe zatargu, robotnicy odrzucili wszelkie propozycje porozumienia. Całą akcją kierują obecnie za kulisami komuniści.

Sensacyjne aresztowania w Warszawie. Urzędnicy Sądu Najwyższego pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Dnia 8. b. m. policja dokonała aresztowania kilku osób, zajmujących podrzędne stanowiska w sądzie, pod zarzutem brania udziału w akcji antypaństwowej.

Aresztowano bibljotekarkę Sądu Najwyższego, brata jej, również zatrudnionego w Sądzie Najwyższym, oraz aplikantkę sądową. Z poza sfer sądowych aresztowano w związku z akcją antypaństwową kilku żydów.

Ponadto poddano rewizji kilku aresztowanych urzędników Sądu Najwyższego, na co uzyskano zezwolenie prezesa sądu. Biurka otworzono i wszystkie papiery, poza służbowemi, zabrano do przejrzenia.

Śledztwo w tej sprawie ze względu na spodziewane dalsze aresztowania trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Zmiana w Banku Gosp. Krajowego.

Pogłoski, jakie od pewnego czasu obiegły Warszawę o ustąpieniu gen. Góreckiego sprawdzają się. Wedle informacji z kół sanacyjnych miejsce gen. Góreckiego ma zająć pułk. Matuszewski były minister Skarbu.

O nowym napadzie na Nowaczyńskiego. Operacja wyjęcia oka.

Stan lewego oka Nowaczyńskiego słynnego pisarza polskiego, uszkodzonego w napadzie nań i pobiciu na gliniankach pod Warszawą w grudniu 1927 r., oraz ponownie uszkodzonego w nowym napadzie 26. maja r. b., dokonanym przez Ryskalczyka i tow., okazał się bardzo groźny. Lekarze stwierdzili konieczność wyjęcia tego oka, aby uratować wzrok w prawem oku.

W piątek, dn. 5. b. m., wieczorem, udał się A. Nowaczyński na klinikę S. S. Elżbietanek, a w sobotę rano dr. Ruszkowski dokonał operacji wyjęcia oka. Wedle pierwszych wiadomości operacja powiodła się pomyślnie, jakkolwiek pacjent cierpiał tak dotkliwie, że dla uśmierzenia bólów lekarze musieli zastosować zastrzyki. Stan zdrowia znakomitego pisarza poprawia się.

Kraków

Międzynarod. Kongres antyalkoholowy.

W drodze do Warszawy na międzynarodowy kongres przyjeżdża do Krakowa w niedzielę wieczorem dwustu zagranicznych kolejowców, jako delegatów organizacyj przeciwalkoholowych. Komitet krakowski pod przewodnictwem prezesa dyrekcji kolei inż. Bobkowskiego przygotował trzydniowy program zwiedzania Polski przed obradami kongresu. Większość uczestników stanowią wyżsi urzędnicy kolejowi z 16 państw. Najwięcej przyjeżdża delegatów z Francji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Rumunji i Skandynawji.

Po Wrocławiu

Wielkie poruszenie we Francji

Wielka manifestacja 12-go Zjazdu Stahlhelmu we Wrocławiu z końca ostatniego tygodnia majowego, a w szczególności z niedzieli 31. maja 1931, wywarła silne wrażenie we Francji, jak świadczą o tem głosy pism paryskich.

W szczególności zwracają w Paryżu uwagę na obecność w uroczystościach Kronprinza, oraz feldmarszałka Mackensena i b. dowódców Reichswehry jen. von Seeckta i jen. Heye, a przedewszystkiem na ów podburzający i wiele mówiący ustęp mowy dowódcy Stahlhelmu, p. Seldte:

— „Tylko 50 kilometrów dzieli nas od granicy kraju, którego pogróżki i krzyki nienawiści od dwunastu lat w naszych uszach, a którego polityka i którego urzędnicy nie ustają w prześladowaniu naszych rodaków, których granica Traktatu Wersalskiego wydała na pastwę ich gwałtów. Walka na śmierć i życie narodu niemieckiego rozstrzygnie się tutaj na Wschodzie. Nie pozostawimy naszych ziem wschodnich zwycięzcom i nie uznamy nigdy granic z Wersalu. Przysięgą naszą na 12. zjeździe żołnierzy frontowych będzie, że nie spoczniemy, póki ziemia niemiecka, przepojona krwią i potem lepszych pokoleń niemieckich, nie powróci do Rzeszy".

Zarazem podnoszą pisma francuskie, że nawet w Niemczech manifestacja we Wrocławiu wydała się niektórym zbyt jaskrawą, oraz przytacza głos „Berliner Tageblattu" z 1. b. m., który pisał:

— „Armja 140 tyś. żołnierzy Stahlhelmu urządziła wielką paradę we Wrocławiu przed Kronprinzem i innemi głowami koronowanemi, marszałkami dawnej armji, oraz przed p. Heye, który niedawno jeszcze był szefem Reichswehry t. zw. republikańskiej. Działo się to wobec 100 tys. widzów pełnych zapału. Nad polami ćwiczeń unosiły się nieznane samoloty. A 250 tys. osób składało tam przysięgi patrjotyczne z oczami, pełnemi nienawiści, zwróconemi na wschód. Była to atmosfera podobna do początku sierpnia 1914. Mowy, groźby, pochwały, przysięgi, wszystko to musiało się wyrazić w owej ciężkiej psychozie mas, gdzie każdy gest i każde słowo jest okrzykiem wojennym. Nie bawiono się w wojnę, ale było to podniecanie do wojny".

Gdy nawet w Niemczech jest takie wrażenie, cóż dopiero we Francji.

P. Bernus pisze o tem w „Journal des Debats" (nr. 153):

— „Pod każdym względem nowa manifestacja Stahlhelmu jest zdarzeniem wielkiego znaczenia. Ze stanowiska wojskowego, rzecz to uderzająca, że można szybko zmobilizować i skoncentrować w największym porządku 140 tysięcy ludzi

w mundurach, którzy, co odrazu widać, są doskonale wyćwiczeni. Oto obraz tych Niemiec rozbrojonych, które żądają z pomocą wszystkich ślepców Europy (między którymi znajdują się także bardzo świadomi wspólnicy militaryzmu wszechniemieckiego) rychłego rozbrojenia Francji. Ze stanowiska politycznego, jest rzeczą godną uwagi, że Stahlhelm, którego przewódcy grożą Polsce z największą gwałtownością, po zeszłorocznych manifestacjach w Koblencji przeciw Francji, są otwarcie protegowani przez Prezydenta Hindenburga. Tak się stosuje w Berlinie t. zw. politykę Locarna".

Pertinax, przedstawiwszy manifestacje wrocławskie, pyta w „Echo de Paris" (nr. 18. 856):

— „A cóż, w tych wielkich dniach, robił rząd pruski i jego prezes rady ministrów, socjalista Otto Braun? Co miały na myśli koleje Rzeszy, gdy przygotowywały 100 pociągów specjalnych? Nie zdarza się to zaś po raz pierwszy".

Również p. Henri de Kerillis pisze w „Echo de Paris" (nr. 18.857):

— „Nasze pisma lewicowe opowiadają nam o dwojakich Niemczech. Ale my jedne tylko widzimy, a coraz mniej dostrzegamy działalność lub choćby tylko istnienie drugich. Wybory coraz bardziej odwetowe i hitlerowskie. Zadania coraz bardziej stanowcze i przez wszystkie partje wysuwane, nie wyłączając socjalistów. Anschluss, rewizja granic wschodnich, zaprzestanie płacenia odszkodowań. Olbrzymie pancerniki. Prasa coraz bardziej napastliwa. Propaganda coraz zaciętsza. Mobilizacja Stahlhelmu coraz groźniejsza, w roku ubiegłym na granicy zachodniej, w tym roku na wschodniej. A nigdy ani skinienia, ani znaku, który mógłby budzić mniemanie, że Rząd Rzeszy, jeśli już nie gani, to przynajmniej nie sprzyja tym paradom wojennym i temu systematycznemu przygotowywaniu umysłów do wojny".

Łącząc wiadomości z Wrocławia i z Akwizgranu, pisze „Le Temps" (nr. 25.486):

— „Wyzywające manifestacje mnożą się z drugiej strony Renu. We Wrocławiu mobilizacja, zupełnie podobna do zeszłorocznej w Koblencji, daje Stahlhelmowi, którego głową jawnie jest Prezydent Rzeszy, sposobność głoszenia pragnienia i woli odwetu. W Akwizgranie defilują studenci, śpiewając „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen", a w tym samym czasie poważni doktorowie pangermanizmu określają tam roszczenia Niemiec i nie wahają się twierdzić, że we wszystkich ziemiach, wydartych Rzeszy, agenci Berlina pracują skutecznie i zgodnie pod jedną batutą. Na obu granicach Niemiec, na wschodzie jak na zachodzie, tesame nadzieje, tensam zmysł napaści, roztaczają się zupełnie jawnie.

Niektóre pisma lewicy francuskiej udają, iż sądzą, że groźba we Wrocławiu wymierzona jest tylko przeciw granicy wschodniej Rzeszy, jakby nie było równocześnie pochodów i narad w Akwizgranie. A tymczasem należałoby poświęcić więcej uwagi tym właśnie naradom, gdzie stwarza się podstawy naukowe i myślowe dla hałaśliwych manifestacyj Stahlhelmu i hitlerowców. Zajmowano się tam Szlezwigiem, Kłajpedą, Litwą, Polską, Rumunją, Tyrolem, Czechosłowacją, Eupen i Malmedy, Alzacją, pod pozorem opieki nad mniejszościami, a w rzeczywistości, aby na wszystkich tych wyzwolonych ziemiach położyć hipotekę niemiecką z urzędową pieczątką. Od mniejszości narodowych do nacjonalizmu rasowego jest tylko krok, który już uczyniono...

Jeżeli ma się myśleć (w Chequers) o dostarczeniu pomocy i lepszych sposobów działania Niemcom w hełmie i z ostrogami, które ujawniły się znowu w paradzie we Wrocławiu, nikt nie może mieć skłonności do takiego wystrychnięcia się na dudka".

Nic dziwnego, że pojawiły się w pismach francuskich wiadomości, iż p. Briand w rozmowie z ambasadorem niemieckim p. von Hoeschem z 3. b. m. zwrócił uwagę na manifestacje we Wrocławiu.

Kronprinz we Wrocławiu

Ruch w Niemczech ku Hohenzollernom

Na znaczenie zjawienia się Kronprinza niemieckiego, syna Wilhelma II., w manifestacjach Stahlhelmu we Wrocławiu 31. maja b. r. zwraca uwagę Pertinax w „Echo de Paris" (nr. 18. 856):

— „W zajściach wrocławskich szczególnie nas zajmuje pojawienie się na scenie Kronprinza. Dotychczas, o ile się nie mylimy, nie pokazywał się on z takim rozgłosem tłumowi tak licznemu, oraz miastu tak bardzo robotniczemu. Wobec tego, że zamek jego w Oels (Oleśnicy) leży o niewiele kilometrów od miejsca przeglądu Stahlhelmu, zaryzykował tę próbę, która mu się całkowicie powiodła. Dzienniki donoszą, że czekał w dziedzińcu swego pałacu, ubrany w mundur jenerała dawnej armji, na 10 tys. Stahlhelmowców z Brandenburgji, których przewiezienie wzięła na siebie sekcja samochodowa Stahlhelmu. Utworzono gwardję honorową, złożoną z 150 ludzi, której kronprinz raczył nadać imię kompanji Księcia Prus. I wśród okrzyków i oklasków, jadąc wzdłuż kolumn brandenburskich, dotarł do stolicy śląskiej. Tam się spotkał z gwiazdami wojny: Mackensenem, Hatierem, Seecktem i t. d. Wydawało mu się zapewne, że na kilka godzin wrócił w szczęśliwe czasy wielkich manewrów cesarskich.

Naród niemiecki, który oddaje hołdy dawnemu następcy tronu, mógł zapoznać się w ostatnich miesiącach ze strasznym aktem oskarżenia, jakim są wobec Wilhelma II. pamiętniki Bülowa. Mógł osądzić, że jego niedola nie jest następstwem tylko szału wszechniemieckiego, ale także polityki cesarza, którego kanclerz Rzeszy z lat 1900 do 1909 nie waha się nazwać anormalnym, co już przedtem powiedział inny kanclerz, książę Hohenlohe, nie mówiąc już o Bismarcku. Wiadomo narodowi niemieckiemu, że popularność, jaką otaczano Wilhelma II., przyczyniła się do przyśpieszenia nieszczęsnych postanowień z lipca 1914. Musi on też znać i zna haniebne sceny z r. 1918, opuszczenie armji, ucieczkę do Holandji. A to nie wszystko jeszcze. Dawni żołnierze zapewne nie zatracili jeszcze wszelkiej pamięci o tym Kronprinzu, który we flanelowem ubraniu, gotów do gry w tennisa, przyjmował defiladę pułków, idących na śmierć.

A jednak, mimo to wszystko, wystarcza, że Kronprinz siądzie na konia, w atmosferze jakby tchnącej przyszłemi bitwami, a natychmiast wszystko jest zapomniane i rozbrzmiewają okrzyki: Hoch! Dzienniki niemieckie zaznaczają, że przed lub po manifestacji były starcia komunistów, Stahlhelmowców i policji. Mimo to Kronprinz, wracając wieczorem do swego zamku w Oleśnicy, wśród jenerałów wielkiej wojny, mógł stwierdzić, że losy Hohenzollernów nie wygasły.

Od pewnego czasu obserwatorzy godni wiary stwierdzają, że Kronprinz zamierza podjąć znowu wielką rolę. Dla niego pamiętniki Bülowa są pełne względów. Przeciwstawia się wygnanemu cesarzowi, którego rzeczywiście podobno przewyższa sądem, taktem i umiejętnością postępowania, co zresztą nie jest tak trudne. Już nawet odkryto, że w miarę posuwania się w lata okazuje on uderzające podobieństwo z Fryderykiem Wielkim. Jednem słowem, nietylko nie został on zmiażdżony pod gruzami dynastji, ale może wcale słusznie mniemać, że zdoła ją znowu podźwignąć.

Przypomnijmy, że dnia 20. czerwca 1926 projekt wywłaszczenia domów panujących, poddany pod głosowanie ludowe w Niemczech, nie uzyskał dostatecznej liczby głosów. Przypomnijmy, że w pełnej rewolucji minister skarbu socjalista Suedekum miał przystępne ucho dla wszelkich pieniężnych żądań Hohenzollernów, nie wyłączając Wilhelma II., który od listopada 1918 do 1920, za zgodą wszystkich kolejnych ministrów skarbu, otrzymał 8 miljonów marek. A to był tylko początek odprężeń cesarskich. Dom pruski zachowuje, mimo swe błędy i klęski, trwałe oparcie w uczuciach ludu. I gdyby marszałek Hindenburg zechciał odstąpić swe miejsce prawowitemu monarsze, Republika niemiecka nie znalazłaby wielu obrońców na barykadach".

Uwagi Pertinaxa, oraz równoczesne inne wzmianki wszystkich pism paryskich o znaczeniu pojawienia się Kronprinza we Wrocławiu, nie minęły bez wrażenia w Berlinie, tak że nawet „Vossische Zeitung" (z 3. b. m.), korzystając ze swej ustalonej opinji, jako pismo republikańskie i dążące do pokoju, pisze:

— „Owe szczęśliwe losy Hohenzollernów, które opisuje Pertinax na tle ponurych proroctw, opierają się obecnie w najlepszym razie na chudych rentach kilku starych panów, którzy już nie są w stanie stawać w polu i brać udział w ciężkiej walce, jaką Niemcy prowadzą o swój byt. Ogół Niemców nie zazdrości weteranom szczęścia, jakiego doznawali, defilując przed potomkami swych dawnych władców. Niepotrzebnie zatem p. Pertinax zawraca nam głowę tem niebezpieczeństwem monarchistycznem".

Pismo berlińskie stara się być bardziej naiwne, niż będą wszyscy inni. Przedstawianie manifestacji 150 000 Stahlhelmowców jako napół pogrzebowych godzinek niewielu wymierających staruszków, oraz zapuszczanie zasłony na cały Wrocław w owym dniu, jest szyte zbyt grubym szwem. Pojawienie się takie Kronprinza na widowni nie jest ani przypadkowe ani błahe.

Sprawy zagraniczne w echu tygodnia

Litwa

Kowno

Wydalenie nuncjusza papieskiego z Litwy.

Orszak samochodowy nuncjusza eskortowany był przez policję.

Nuncjusz papieski Bartolomi opuścił Kowno wraz ze swym zastępcą.

Na wyraźne życzenie rządu litewskiego, Nuncjusz odbył podróż do granicy Niemiec w samochodzie. Wyjazd koleją został Nuncjuszowi zabroniony w obawie, aby na dworcu nie doszło do manifestacji na rzecz Nuncjusza ze strony zwolenników stronnictwa chrześcijańskiej demokracji, pozostających w opozycji do rządu litew-

skiego. W drodze z Kowna do Ejdkun Nuncjuszowi towarzyszyło kilku duchownych z kurji biskupiej w Kownie.

Orszak samochodowy Nuncjusza był eskortowany przez automobil z policją.

W związku z wydaleniem Nuncjusza papieskiego z Litwy, „Osservatore Romano” uważa za swój obowiązek „sprostować kilka fałszywych wiadomości, dotyczących odjazdu Nuncjusza Bartolomiego z Kowna”.

Rząd litewski zwrócił się przed pewnym czasem do Stolicy Apostolskiej z zawiadomieniem, że obecny Nuncjusz nie jest już dla niego persona grata. W odpowiedzi Stolica Apostolska zwróciła się do rządu litewskiego z prośbą o podanie konkretnych zarzutów. Kowno najpierw tej prośbie odmawiało a następnie podało bardzo ogólnikowe zarzuty. Ostatnio ponownie proszono o odwołanie Nuncjusza, lecz również bez podania zarzutów. Mimo to Stolica Apostolska w dniu 5. b. m. zawezwała telegraficznie Nuncjusza Bartolomi'ego do natychmiastowego przybycia do Rzymu, celem zdania dokładnych relacyj, lecz rząd litewski tego samego dnia wydalił Nuncjusza z granic Litwy.

Niemcy

Berlin

Rezultat narad w Chequers.

Jak już w poprzednim numerze informowaliśmy opinja świata, a zwłaszcza Niemcy wiele wagi przywiązywali do narad w Chequers. Rezultat narad w Chequers nie przedstawia jednak dla niemieckiej opinji publicznej żadnego pozytywnego znaczenia, tem bardziej, iż komunikat starannie unika słów „rozbrojenie” i „odszkodowania wojenne”.

Mimo, iż nie należało się spodziewać wiążących enuncjacyj ze strony Anglji, w Niemczech panuje rozczarowanie, mogące pogorszyć nastroje, powstałe z chwilą ogłoszenia „Notverordnung”. Szczególnie dotkliwie odczuto chłodne przyjęcie ze strony prasy angielskiej, która — jak np. „Times” — nie szczędziła napomnień pod adresem Niemiec, wywołujących niepokój w Europie.

Prasa prawicowa podkreśla brak rezultatów ostatnich rozmów, wykorzystując ogólne zdenerwowanie i rozgoryczenie dla celów antyrządowej propagandy.

Bieżący tydzień przesądzi kurs polityki niemieckiej na najbliższe miesiące, przyczem zwołanie Reichstagu — czego domagają się stronnictwa radykalne — postawiłoby rząd Brueninga w bardzo trudnem położeniu.

Anglja

Londyn

Trzeźwy głos angielski.

W najpoważniejszem piśmie angielskiem, „The Times”, poświęcono w artykule wstępnym z okazji pobytu kanclerza Brueninga i min. Curtiusa znamienne uwagi nastrojom politycznym, panującym obecnie w Niemczech. Prasa niemiecka okazuje wyraźne zaniepokojenie i wielkie niezadowolenie z powodu tego artykułu, który świadczy, iż w niektórych kołach angielskich oceniają trzeźwo sytuację w Rzeszy, nie dając się wziąć na lep niezbyt zręcznie wyreżyserowanym głosom alarmistycznym, których celem jest dalsze, ponowne zredukowanie odszkodowań.

W „Timesach” czytamy, co następuje:

„Podczas gdy potrzeba rozbrojenia była głównym tematem niemal każdej publicznej enuncjacji miesiąc, lub dwa miesiące temu, to obecnie rozpaczliwy stan finansów państwowych i codzienna walka o chleb stanowią zasadniczy przedmiot rozważań narodu, który jest szczególnie skłonny do ulegania sugestji masowej i który raptownie wmawia w siebie, że tylko uwolnienie się od tej części ciężaru, która została mu nałożona zzewnątrz, może wybawić kraj od niewypłacalności. Wytworzył się niebezpieczny stan umysłów. O reparacjach — jako o w zupełności słusznej formie zwrotu za wyrządzoną szkodę — prawie nie wspomina się w właściwem tego określenia znaczeniu. Nazywa się je zwykle „płaceniem haraczu”, a działacze publiczni na odpowiedzialnych stanowiskach objeżdżają kraj, opowiadając o „rabunkowym systemie traktatu wersalskiego”, podczas gdy poważne czasopisma ogłaszają takie niedorzeczne historje o „kłamstwie winy wojennej”, jak te, iż morderca arcyksięcia Franciszka Ferdynanda był na żołdzie angielskim. Te nikczemne pogłoski i wyraźne fałsze zatruwają atmosferę”.

BOLESŁAW PRUS

Omyłka

— Więc przynajmniej nie drzyj się pan, śpiewaj cicho — zwrócił się burmistrz do kasjera.

— Cóż znowu tatko mówi! — oburzyła się najstarsza córka. — Jak można taki piękny śpiew nazywać darciem się?...

— Już to pan prezydent kroi na naczelnika powiatu — wtrącił ironicznie pan kasjer. Niema strachu, niema! Jeżeli kto, to ja powinienbym najpierw paść ofiarą...

— I padniesz, padniesz!... — odparł burmistrz. — To największy w mieście rewolucjonista — szepnął do księdza.

Pan kasjer, zadowolony publicznem uznaniem jego rewolucyjności, wyprężył nogi tak, że wydawały się jeszcze cieńsze, niż zwykle. Utopił wzrok w starszej pannie burmistrzównie i śpiewał półgłosem:

Już w gruzach leżą Maurów posady,
Naród ich dźwiga żelaza:
Bronią się jeszcze twierdze Grenady,
Ale w Grenadzie zaraza.
Broni się jeszcze z wież Alpuhary
Almanzor z garstką rycerzy...
Hiszpan pod zamkiem zatknął sztandary
Jutro do szturmu uderzy.

— Prześliczne! — zawołały panny chórem, patrząc na wywrócone oczy pana kasjera.

— Co to jest? — spytał niespokojnie pan burmistrz.

— Mickiewicz! — odpowiedział pan kasjer.

— Mic-kie-wicz?... Przepraszam państwa, ale — wychodzę! Ja, — mówił pan burmistrz, bijąc się w piersi — ja zbyt wiele chcę zrobić dla kraju, ażebym miał ginąć za wiersze.

— Cóż pan widzisz złego w tej piosence? — zapytał niecierpliwie proboszcz.

— Co?... jegomość tak dobrze wie o tem, jak ja! — odparł pan burmistrz. — A nuta? Nuta, panie, jest taka, że gdyby mi ją zagrała kiedy kapela wojskowa, pierwszy, panie, wyszedłbym na rynek w czerwonej konfederatce. Tak! niechby mnie zastrzelili, porąbali, roztratowali...

— Czyś zwarjował, Franiu! — krzyknęła pani burmistrzowa.

— Taki jestem! — wołał zaperzony prezydent. — W razie, czego Boże nie dopuść, wojny, wszystkie tutejsze zuchy wlezą w kąt, ale ja pokażę co umiem!

— Franiu! tobie się w głowie przewraca — mitygowała go żona.

— Jestem zupełnie przytomny, — rzucał się pan burmistrz — ale chcę, żeby tu wszyscy wiedzieli do czego dojdzie, jeżeli mnie podrażnicie! Jestem jak bomba, co dopóki leży spokojnie, można ją nogą kopać, ale rzucić iskrę... Chryste, ratuj!...

Mówiąc tak podniesionym głosem, pan burmistrz kręcił się jak bąk między krzesłami. Ile sobie jednak przypominam, jego niebezpieczne męstwo nie robiło wrażenia. Ksiądz proboszcz machał koło ucha ręką, a pan kasjer niedbale brząkał na gitarze, w takt wykrzykników pana burmistrza. Tylko moja matka życzliwie kiwała głową, a spłakana pani majorowa wśród powodzi jego słów zdawała się zasypiać.

— No, moi państwo. — odezwał się pan pocztmajster — czas do domu. Już dziesiąta.

— Czy być może? — zdziwił się pan kasjer, któremu, ile razy śpiewał, czas wydawał się za krótki.

Jakby w odpowiedzi, zegar wykukał dziesiątą. Panie były przestraszone tak późną godziną, i wszyscy zabrali się do wyjścia.

W dalszym ciągu naczelny publicysta „Timesów" pisze:

„Powagi niemieckich trudności nie neguje się i żadne państwo nie życzy sobie, aby Niemcy im uległy. Przeciwnie, wszyscy pragną przyjść z pomocą. Jednakże istnieją dwa warunki. Jednym z nich jest, iż Niemcy muszą uczynić same wszystko, aby pomóc sobie; a drugim jest to, iż oczekując pomocy od innych państw, muszą wykazać, iż są „dobrym Europejczykiem".

Pod tem ostatniem określeniem pismo angielskie rozumie przedewszystkiem, jak samo pisze, poszanowanie traktatów.

Italja

Rzym

Rokowania między Watykanem i Kwirynałem.

Prasa włoska poświęca bardzo mało miejsca zatargowi między rządem włoskim i Watykanem. Pisma francuskie zajmują się tą sprawą bardzo starannie. W tych pismach właśnie zjawiły się informacje o rokowaniach, mających na celu dojście do porozumienia.

Tak np. „Temps" donosi co następuje:

„Pius XI. przyjął adwokata konsystorskiego, Pacellego, który swego czasu prowadził rokowania poprzedzające układ laterański i Mgr. Borgongini-Duca, nunejuszem przy Kwirynale. Pomimo, że w Watykanie zachowywana jest jaknajwiększa dyskrecja, powtarzaną jest wiadomość, iż rozmowy te dotyczyły not, które w ostatnich dniach zostały wymienione między rządem faszystowskim a sekretarzem stanu w Watykanie, a miały za przedmiot wynalezienia formuły, na której możnaby oprzeć porozumienie.

„Należy dodać, że wobec wydarzeń dni ostatnich, niema w Watykanie jednomyślności. Niektórzy prałaci sądzą, że Stolica Apostolska niema żadnego interesu, zwłaszcza po tem co się działo w Hiszpanji, popierania ruchów zmierzających do osłabienia regime'u faszystowskiego. Utrzymują nawet, że sam Papież mógł sobie zdać sprawę z powodów, które skłoniły rząd faszystowski do rozwiązania stowarzyszeń katolickich, gdy naskutek polemik prasowych zapoznał się ze wszystkiemi szczegółami sprawy. Jest tedy rzeczą możliwą, że konflikt będzie usunięty przez wyjaśnienia, które pozwolą ściślej skreślić treść art. 43 konkordatu i dać mu interpretację nie pozwalającą na żadne wątpliwości i możliwą do przyjęcia przez obydwie strony".

Francja

Paryż

Triumf Paderewskiego w Paryżu.

Sobotni koncert Paderewskiego dnia 6. 6. wywołał niebywały entuzjazm i był jeszcze jednym wspaniałym triumfem mistrza. Rozentuzjazmowana publiczność, w czasie przerw w koncercie, wnosiła bez przerwy okrzyki „Niech żyje Paderewski", „Niech żyje Polska".

Na koncercie obecni byli m. in. ambasador Chłapowski, gen. Sikorski i prezydent m. Poznania, Cyryl Ratajski. Następny koncert Paderewskiego odbędzie się 13. b. m., poczem Paderewski opuści Paryż, udając się na kilkudniowy odpoczynek do Morges, w Szwajcarji. Z końcem bieżącego miesiąca Paderewski wyjedzie na szereg koncertów do północnych Włoch, zaś w początku lipca przybędzie do Poznania.

—

Komu i ile pożyczek udzieliła Francja po wojnie?

„Le Matin" zamieszcza długi artykuł, zaprzeczający insynuacjom, zarzucającym Francji, iż udziela pożyczek pieniężnych jedynie zaprzyjaźnionym państwom.

„Le Matin" przytacza listę 15 państw europejskich, którym Francja udzieliła pożyczek, sięgających w sumie 6 011 miljonów fr. Z sumy tej 5 miljardów zostało wypłaconych od r. 1928 t. j. od chwili, gdy ustabilizowany kredyt Francji przychodził z pomocą państwom zagranicznym. Z ogólnej sumy udzielanych pożyczek państwa, które w czasie wojny zajmowały wrogie Francji stanowisko, otrzymały pożyczki sięgające 3 miljardów 26 miljonów fr. a mianowicie Austrja — 170 miljonów, Bułgarja 40 milj., Węgry — 96 miljonów, Niemcy (plan Davesa) 375 miljonów oraz (plan Younga) 2 155 miljonów.

——:o:——

Gdy niańka, ułożywszy mnie do łóżka, zagasiła świecę, zoczyłem po raz drugi, jakby na jawie, całe wieczorne zebranie: ruchliwą figurkę pana burmistrza i żółte wstążki u czepka pani majorowej, i pana pocztmajstra, i pana sekretarza, i wszystkie panny. Goście kręcili się gorączkowo, rozprawiali, śpiewali, pan burmistrz straszył ich swoją odwagą, pan kasjer grał na gitarze, zupełnie jak w rzeczywistości. Ta tylko była różnica, iż między zgromadzonymi widziałem jakiś cień, niby owego człowieka, którego napróżno pan sekretarz szukał za oknem. Chciałem go wskazać matce, ale nie mogłem podnieść ręki. Cień tymczasem snuł się po pokoju, cichy, nieujęty i dla nikogo, oprócz mnie, niewidzialny.

Potem wszystko znikło, a gdym otworzył oczy, zobaczyłem przed kominkiem Łukaszową, która, śmiejąc się do mnie bezzębnemi ustami, mówiła:

— Ocho! już ci się chce zbytków...

Był to ranek. Anim się spostrzegł, żem już przespał noc po zabawie.

* * *

W połowie marca przypadły moje urodziny, od których zacząłem ósmy rok. Na kilka dni przedtem pan Stachurski, szewc, brał mi miarę na pierwsze buty. I właśnie kiedym zdjął trzewik dla poddania się tej operacji, zajechała przed nasz dom pocztowa bryczka, i wysiadł z niej jakiś młody mężczyzna z listem do mamy od brata.

Nazwiska jego nie wiem do dziś dnia, ale na imię mu było Leon. Był to chłopiec może dwudziestoletni, śliczny jak obraz, wesoły i nadzwyczaj lgnący do ludzi. Mamę odrazu pocałował w obie ręce i tyle nagadał jej wiadomości o bracie, że go prosiła, ażeby u nas zamieszkał na kilka dni. Jednocześnie, nim pan Stachurski zdążył mi wziąć miarę, na buty, młodzieniec zaprzyjaźnił się z nim tak serdecznie, że nawet obiecał go odwiedzić w warsztacie. Potem sprowadził się do pokoiku na górę i w ciągu kilku minut chyba oczarował Łukaszową, która za nim wniosła walizkę, bo niańka całe popołudnie mówiła tylko o nim. Panu Dobrzańskiemu, który przyszedł na lekcję, dał jakieś niesłychane cygaro, mnie na poczekaniu wystrugał wiatrak, a mamie powiedział sekret gotowania w domu piwa.

Po obiedzie wyszedł na miasteczko i wrócił późno wieczorem. To samo robił przez cały czas swego pobytu. Widywaliśmy go rzadko i krótko, lecz mimo to, tyle wszystkim robił usług, żeśmy przepadali za nim. Tylko mama miała mu trochę ze złe, że wdaje się za pan-brat z panem Stachurskim szewcem, panem Grochowskim stolarzem i panem Władzińskim wędliniarzem. Ale pan Dobrzański wytłómaczył jej, że jeżeli ów młodzieniec przyjechał tu na zwiady: czy nie da się założyć w mieście sklep z korzeniami?... to musi sobie skarbić przyjaźń nawet ludzi prostych.

Zdziwienie mamy jednak bardziej wzrosło, gdy zeszli się do nas na wieczór goście w dzień moich urodzin, okazało się bowiem, że pan Leon zna wszystkich. Już pan burmistrz obiecał go protegować, gdyby sklep założył, a pan pocztmajster miał mu nawet wynająć parę pokoików w swoim domu. Z sekretarzem magistratu i sekretarzem poczty pan Leon tykał się, obie wnuczki pani majorowej rumieniły się, gdy do nich mówił, a tylko z panem kasjerem jakoś krzywo patrzyli na siebie.

Z Mikołowa i okolicy

— Wpisy do Miejskiego Gimnazjum żeńskiego w Mikołowie.

Miejskie gimnazjum żeńskie w Mikołowie — jedyne na Śląsku gimnazjum matematyczno-przyrodnicze dla dziewcząt, ma na celu przygotowanie dziewcząt do zajęcia, po ukończeniu studjów wyższych, stanowisk w przemyśle i handlu śląskim.

Opłata szkolna wynosi rocznie 150 zł. Córki funkcjonarjuszy państwowych płacą 75 zł.; córki rodziców niezamożnych w miarę możności, zostają uwalniane od opłaty całkowicie lub do 50%.

W zakładzie istnieje samopomoc uczennic, posiadająca bibljotekę podręczników szkolnych (kilkaset egzemplarzy), która za niską opłatą 20 — 50 gr. rocznie, wypożycza książki swoim koleżankom.

Wpisy do klas I. do VII. kończą się w dniu 15. czerwca b. r. Godziny urzędowe wpisów od 11 do 13. Do klasy VIII. przyjmuje się tylko za zezwoleniem Wydziału Oświecenia Publicznego.

Do wpisu należy przynieść:
1. dowód urodzenia (metryka),
2. dowód szczepienia.

Taksa wpisowa 3 zł. (dla uczennic wpisujących się po raz pierwszy do szkół średnich). Taksa egzaminowa 10 zł.

Termin egzaminów wstępnych do kl. I. dnia 22., do klas wyższych 23. czerwca bież. roku.

Z życia T. C. L. w Mikołowie.

Urządzone w dniu Bożego Ciała staraniem T. C. L. przedstawienie teatralne przyniosło w dochodach 353,65 zł. Koszty wystawy wyniosły 288,81 zł. Czysty dochód 64,84 zł. W wykonaniu krotochwili p. t. Ułani Księcia Józefa i baletu p. t. Zaczarowany Młyn wzięły udział panie: Bromboszczówna, Górnioczkówna, Jaszczykówna, Knapikówna, Koplówna, Olszyczkówna, Pająkówna, Paterokówna, Szelestówna, G. Szczyrbianka i M. Szczyrbianka, panowie: Bojdoł, Glenc, Franke, Jędrzejczyk, Kasperczyk, Krystof, Lenartowicz, Pientka, Partyka, Ropa, Skupnik, Wippel, Wróbel i Wycisło. Reżyserował p. nacz. Raszka. Suflował p. Paszota. Artystyczne afisze propagandowe wykonał p. Jastrzębski. Kasą kierowali p. p. Szustakiewiczówna, Gierlotka, Rompel i Wojtyczka.

Ze względu na wysoki poziom artystyczny przedstawienia, na jaki obie sztuki wzniosły żmudne wysiłki wykonawców ról a zwłaszcza umiejętna i pełna poświęcenia wielotygodniowa praca p. naczelnika Raszki, Tow. Czytelni Ludowych składa wszystkim powyższym osobom serdeczne „Bóg zapłać!"

Doraźna pomoc dla bezrobotnych z strony Kupiectwa Mikołowskiego.

Dnia 10. b. m. odbyło się w lokalu p. Knapika plenarne zebranie Towarzystwa Samodzielnych Kupców w Mikołowie, na którym po obszernym referacie p. posła burm. Koja w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym miasta Mikołowa uchwalono jednogłośnie pomoc bezrobotnym przez dobrowolne stałe składki miesięczne niemniejsze niż 1% od ustalonego dochodu. Przeprowadzenie techniczne załatwia Magistrat z tem, że wyśle w najbliższych dniach do tutejszego Kupiectwa deklaracje, które po wypełnieniu należy zwrócić do Magistratu. Zebrane fundusze winne zostać na miejscu i zużytkowane tylko dla bezrobotnych miasta Mikołowa. Naturalnie, że żadne ciężary administracyjne nie obciążą tych dobrowolnych składek, które i tak są minimalne.

21. czerwca IX. Zjazd Śpiewaczy Okręgu Mikołowskiego.

Związek Śl. Kół Śpiewaczych, Okręg Mikołów, urządza w niedzielę dnia 21. czerwca b. r. w Mikołowie IX. Zjazd Śpiewaczy, w którym weźmie udział 11 chórów z 400 śpiewakami.

Program Zjazdu jest następujący: O godz. 9 zbiórka towarzystw w ogrodzie Hotelu Polskiego (p. Ratki). O godz. 9 minut 30 wymarsz w pochodzie do kościoła parafjalnego, gdzie podczas uroczystego nabożeństwa połączone chóry męskie odśpiewają Mszę św. ks. Kleina. Po nabożeństwie pochód przez miasto na rynek, odśpiewanie przez chóry mieszane pieśni wspólnych i rozwiązanie pochodu, poczem przerwa obiadowa do godz. 16., o którym to czasie rozpoczną się na sali Hotelu Polskiego popisy wszystkich chórów, występy pozakonkursowe, ogłoszenie wyniku popisów i zakończenie Zjazdu.

Upraszamy wszystkie miejscowe towarzystwa i związki polskie o gremjalne wzięcie udziału ze sztandarami w pochodzie do i z kościoła.

Apelujemy również do Szanownego Obywatelstwa miejscowego i okolicznego o przybycie na popołudniowe uroczystości do Hotelu Polskiego o godz. 16.

Cześć pieśni!

Powiatowe zawody lekkoatletyczne w Mikołowie.

Dnia 14. czerwca b. r. odbędą się powiatowe zawody lekkoatletyczne na Stadjonie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. według następującego programu.

Godz. 7 zbiórka zawodników na Stadjonie
„ 7—8 badanie lekarskie
„ 8—12 zawody pięcioboju lekkoatletycznego i zawody jednostkowe dla mężczyzn w następującym porządku:

1) bieg 100 m., 2) skok w dal, kula, dysk. 3) przedbieg 100 m jednostkowe, 4) skok w zwyż, kula, dysk, 5) skok w dal, oszczep, kula — jednostkowe, 6) międzybieg 100 m — jednostkowe, 7) skok w zwyż, kula, dysk;

godzina 12 — 14 przerwa obiadowa. Po przerwie obiadowej 3-bój dla kobiet i dalszy ciąg zawodów jednostkowych męskich oraz gry sportowe.

8) bieg 60 m — przedbieg sztafety 4×100, 9) skok w dal, dysk, gra w koszykówkę, 10) finał 100 m — jednostkowe, 11) skok o tyczce — rozgrywka w siatkówkę, 12) dalszy ciąg gier sportowych, 15) bieg 3000 m. Do sztafety wystawiają kompanje i hufce szkolne zespoły z 4 zawodników.

W koszykówce biorą udział zespoły męskie, w siatkówce zespoły żeńskie.

W zawodach lekkoatletycznych dla mężczyzn biorą udział zawodnicy — członkowie p. w. w wieku przedpoborowym, mający ukończone 17 lat.

W trójboju dla kobiet, biorą udział zawodniczki mające ukończone 16 lat.

Zawodnicy, biorący udział we wszystkich konkurencjach, winni być zaopatrzeni w przepisowy ubiór lekkoatletyczny.

Nagrody:

Zwycięskie zespoły otrzymują nagrody wędrowne i osobiste w postaci żetonów.

Zawodnicy jednostkowi będą wynagrodzeni po 3 z każdej konkurencji — żetonami i dyplomami.

Podczas zawodów, zawodnicy przybywający z dalszych okolic otrzymują obiad oraz zwrot kosztów podróży w wysokości 50% biletu III. klasy.

Człowiek dobrego serca.

P. Brosz z Chropaczowa posiada 2 pary koni. Nie miał jednak dla nich zajęcia. W przystępie więc dobrego serca wypożyczył jednego konia swemu znajomkowi Janowi Kuźnikowi również z Chropaczowa, ażeby mu pomóc. Tymczasem z chwilą, kiedy Kuźnik ujrzał szkapę taka mu fantazja przyszła, że natychmiast wybrał się do Mikołowa w towarzystwie wybranki swego serca p. Rydzkowej i tu, aby konia nie męczyć, sprzedał go wraz z wozem za 230 zł. Za pieniądze uzyskane wyprawił p. Kuźnik bal — jak się patrzy, po balu naturalnie znalazł się w ciupie, a konia zwrócono właścicielowi. P. Brosz powinien pamiętać w przyszłości, że żony, konia i strzelby nigdy się nie pożycza.

Dezerterzy.

Dnia 5. b. m. ujęła miejscowa policja niejakiego Augustyna Cyla, jak się oka-

zało dezertera z wojska. Cyl, pochodzący z Szarleja, zasmakował tak w chwilowym urlopie, że postanowił więcej do wojska nie wracać. Ale żyć trzeba. Wpadł więc na pomysł odwiedzania rodziców, których synowie przykładnie służą w wojsku i wyłudzał rozmaite datki tak pieniężne jak i w naturze pod pozorem, że je sumiennie odda adresatom. Powinęła mu się wkońcu noga i tchórz-dezerter znalazł się w więzieniu. Wzywa się zarazem poszkodowanych, aby zgłosili swoje pretensje na policji. Drugim dezerterem okazał się elew z orkiestry wojskowej niejaki Bryłka Władysław z Kalisza. któremu widać sprzykrzyło się dmuchać w trąbę. A może był za mało muzykalny?

Rowery dalej znikają.

Widać sprawia to wielką przyjemność posiadaczom rowerów, jeśli wciąż pozwalają na zabieranie im ich żelaznych rumaków. Na głupców niema lekarstwa.

Pszczyna. Egzamin dojrzałości

w Seminarjum tutejszem odbył się w dn. 5., 6. i 8. b. m. pod przewodnictwem p. Wizytatora Pszczółki z Katowic. Świadectwo dojrzałości uzyskali następujący kandydaci: Broy Ludwik, Boguszyce (Śląsk Niemiecki); Chrostek Konrad, Tychy; Gamża Stefan, Katowice II.; Herman Albert, Pielgrzymowice pow. pszczyński; Herrmann Hilary, Szeroka pow. pszczyński; Jarczyk Karol, Starawieś pow. pszczyński; Krawczyk Edward, Dziedzice pow. bielski; Mainka Ludwik, Popielów pow. rybnicki; Mainka Ryszard, Tychy; Mazur Albert, Jastrzębie Górne pow. rybnicki; Mika Paweł, Radlin-Głożyny, pow. rybnicki; Mrózek Jan, Zabrzeg pow. bielski; Mżyk Alojzy, Rudzica pow. bielski; Pająk Franciszek, Wyry pow. pszczyński; Palla Jan, Pszczyna; Pitlok Emanuel, Starawieś, pow. pszczyński, Piecha Alojzy, Żwaków pow. pszczyński; Podeszwa Karol, Gorzyce pow. rybnicki; Polok Józef, Chwałowice pow. rybnicki; Ringwelski Franciszek, Pszczyna; Siekierski Franciszek, Nowa Wieś pow. katowicki; Stöcker Józef, Zabłocie pow. bielski; Szarek Leon, Dziedzice pow. bielski; Ziedek Ryszard, pow. rybnicki.

Pszczyna. Zgłoszenia do egzaminu

wstępnego do Państw. Seminarjum w Pszczynie przyjmuje Dyrekcja do dnia 20. czerwca r. b. Ubiegający się o dopuszczenie do egzaminu winien przedłożyć Dyrekcji zakładu 1) wniosek rodziców lub opiekunów prawnych o przyjęcie go do seminarjum, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 4) ostatnie świadectwo szkolne, 5) własnoręcznie napisany życiorys i 6) świadectwo moralności, jeżeli kandydat nie zgłasza się bezpośrednio z innej szkoły. Stan zdrowia bada na wniosek Dyrekcji tutejszy lekarz szkolny. Egzaminy wstępne odbędą się w końcu czerwca r. b. O dokładnym terminie zawiadomi Dyrekcja każdego kandydata osobnem pismem. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja ustnie każdego dnia w czasie przedpołudniowym.

Teatr Polski, Katowice

W sobotę dnia 13. b. m. o godz. 15.30 dla młodzieży szkolnej „Halka"" o godz. 20 „Wesoła Wdówka".

Ostatni występ Operetki Murzyńskiej.

Wobec niebywałego wprost powodzenia jakiego doznały występy operetki murzyńskiej entuzjastycznie przyjęte przez publiczność i całą prasę katowicką, Dyrekcji Teatru udało się pozyskać jeszcze na jeden występ świetnych murzynów, który odbędzie się w sobotę dnia 13. b. m. o godz. 10.30 wieczorem. Wykonana będzie świetna rewja-operetka „Louiziana" w 2 aktach, 10 odsłonach. Bilety na operetkę murzyńską są do nabycia w kasie Teatru. Tel. 24.48. Ceny miejsc od 2.10 do 8.30 zł.

Repertuar.

Sobota, dnia 13. b. m. — „Halka" dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 13. b. m. „Wesoła Wdówka" — o godz. 20.00. Występ operetki murzyńskiej — 22.30.

Niedziela, dnia 14. b. m.: „Bez posagu ożenić się nie mogę" — o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 14. b. m.: „Carmen" występ Edwarda Veisisa — o godz. 20.

Programy radjowe

Niedziela 14. 6.

10.15 — Transm. uroczystości z klaszt. OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie z okazji 700-lecia zgonu św. Antoniego z Padwy. Mszę pontyfik. celebruje ks. inf. Kasperlik, kazanie wygłosi O. Ansgary, 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor. z Warsz., 13.20 — Muzyka i odczyt z Warsz., 14.10 — „Źródło i przyczyny niewiary", wygł. ks. dr. B. Rosiński, 14.25 — Muzyka z Warsz., 14.30 — Akademja spółdzielcza z Łodzi, 15.20 — Muzyka z Warsz., 15.30 — Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski", 15.50 — Muzyka z Warszawy, 16.00 — Skrzynka pocztowa, 16.20 — Muzyka z Warszawy, 16.40 — Program dla dzieci i młodzieży z Warsz., 17.10 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Komunikat „Z przed stu lat" z Warsz., 17.40 — Koncert z Warsz., 18.40 — Transm. zawodów piłki nożnej z Warszawy, 19.00 — „Bery i bojki śląskie", 19.25 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.40 — Skrzynka techn. z Warsz., 19.55 — Kom. meteor. z Warsz., 20.00 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warsz., 20.15 — Koncert i kwadr. liter. z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.20 — Koncert z Warsz., 22.50 — Kom. sportowe i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka z Warszawy.

Poniedziałek 15. 6.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.50 — Kom. gosp. z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.25 — Odczyt z Warsz., 15.45 — Przegląd komunik. z Warsz., 16.00 — Koncert z płyt gramof., 16.50 — Transmisja z Warsz., 17.10 — Konc. z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Warsz., 18.00 — Muzyka lekka z Warsz., 19.00 — Codzienny odcinek powieśc., 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.30 — Odczyt, 19.50 — Kom. Strażactwa Śl., 19.55 — Kom. meteor., 20.00 — Pras. Dziennik Radjowy z Warsz., 20.15 — Pogadanka techniczna z Warsz., 20.30 — Operetka z Warszawy, w przerwie dodatek do Pras. Dz. R., 22.30 — Feljeton z Warsz., 22.45 — Komunikaty i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka z Warsz.

Wtorek 16. 6.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.50 — Kom. gosp. z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.25 — Odczyt z Krakowa, 15.45 — „Chwilka lotnicza" z Warsz., 16.00 — Historja laleczki z gałganków (ciocia Hela), 16.15 — Koncert z płyt gramof., 16.50 — Odczyt z Warsz., 17.10 — Feljeton z Warsz., 17.25 — Intermezzo muzyczne, 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert z Warsz., 19.00 — Codzienny odcinek powieśc., 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.30 — Olga Ręgorowiczowa: „Twórczość literacka Zdzisława Dębickiego", 19.50 — Kom. Zw. Młodzieży Polsk., 19.55 — Kom. meteor., 20.00 — Prasowy Dziennik Radjowy z Warsz., 20.15 — Koncert i kwadr. liter. z Warsz., 21.30 — Odczyt z Warsz., 21.45 — Koncert z Warsz., w przerwie Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.50 — Kom. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka z Warsz.

Środa 17. 6.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejn. krak., progr. na dz. bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.50 — Kom. gosp. z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.25 — „Wśród książek" z Warsz., 15.45 — Intermezzo muz., 16.00 — Progr. dla dzieci z Warsz., 16.30 — Konc. z płyt gramof., 16.50 — Odczyt z Warsz., 17.10 — Konc. z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krak., 18.00 — Konc. z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmait., progr. na dz. nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.30 — Komunikaty sportowe,

19.35 — Pras. Dziennik Radj. z Warsz., 19.45 — Kom. meteor., 19.50 — Opera z Warsz., w przerwie dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.30 — Feljeton z Warsz., 22.45 — Transm. ze Lwowa, progr. na dz. nast. i komunikaty, 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

Do wszystkich właścicieli domów, względnie ich zarządców.

Miejski Urząd Policyjny w mieście Mikołowie, zarządza po myśli § 6 ustawy o zarządzie policji z dnia 11. marca 1850, §§ 132, 143 i 144 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30. lipca 1883 oraz § 34 ustawy policji polno-leśnej, na terenie miasta Mikołowa w dniach 16. i 17. czerwca 1931 r. ogólne tępienie szczurów.

Wzywa się w tym celu wszystkich właścicieli domów do równoczesnego wyłożenia trucizny, przyczem zaznacza się, iż dla ułatwienia przeprowadzenia akcji w dn. tych wyjątkowo zwalnia się wszystkich nabywców trucizny od obowiązku starania się o świadectwo na zakup trucizny, zaś miejscową aptekę i drogerję upoważnia się do sprzedaży w dniach 15., 16. i 17. czerwca 1931 potrzebnej trucizny na szczury, włącznie z objaśnieniem sposobu użycia tejże.

Kontrola policyjna stwierdzi, czy wyłożenie trucizny faktycznie nastąpiło. Apteka i drogerje prowadzić będą spis osób zakupujących truciznę. Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia podlegają karze administracyjnej do 30,— zł. względnie 3-dniowemu aresztowi. Ewentualne tłumaczenie się danego właściciela domu względnie zarządcy, że nie zakupił trucizny do obecnej akcji tępienia szczurów, ponieważ posiadał jeszcze stary zapas trucizny z lat ubiegłych nie będzie uwzględnione i będzie uważane jako niezastosowanie się do obecnej akcji tępienia szczurów.

Mikołów, dnia 5. czerwca 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.
(—) Koj, burmistrz.

DODATEK III.

do taryfy targowego na targach tygodniowych, jarmarkach, targach na konie i bydło w mieście Mikołowie
z dnia 2. lutego 1925 r.

Na podstawie uchwały Rady Miejskiej z dnia 27. maja 1931 r. oraz na podstawie art. 19 ustawy z dnia 14. kwietnia 1924 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, w brzmieniu ogłoszonem rozporządzeniem Wojewody Śląskiego z dnia 8. lipca 1926 r. (Dz. U. Śl. Nr. 17, poz. 30) zmienia się pozycję 9 § 1 taryfy z dnia 2. lutego 1925 r. oraz pozycję 10 § 1 taryfy z dnia 2. lutego 1925 r. oraz pozycję 10 § 1 dodatku II. do wyżej wymienionej taryfy targowej z dnia 14. kwietnia 1926 r. w sposób następujący:

Art. 1.

Pozycja 9 § 1 taryfy targowej z dnia 2. lutego 1925 r. otrzymuje brzmienie następujące:
„9) od 1 konia . . . . 2,— złote".
poz. 10) § 1 dodatku II, do wyżej wymienionej taryfy z dn. 14. kwietnia 1926 r. zmienia się następująco:
„10) od 1 krowy . . . . 2,— złote".

Art. 2.

Niniejszy dodatek obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Magistrat.
(—) Koj,
Drzazga, Besuch, Sodoman, Kopel.

Powyższy dodatek podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 8. czerwca 1931 r.

Magistrat.
(—) Koj, burmistrz.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się ponownie do publicznej wiadomości, że w miejscowym urzędzie policyjnym w Magistracie, pokój nr. 15 są do odebrania w godzinach urzędowych, t. j. od godziny 8 rano do 12 w południe 3 klucze.

Klucze znaleziono w tutejszym mieście.

Mikołów, dnia 3. czerwca 1931 r.
Miejski Urząd Policyjny.

OBWIESZCZENIE.

Marta Zaczek z Mikołowa zamierza na swej, poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd nie zabudowanej parceli, wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wniosła o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości z zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednich gruntów wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie prekluzyjnym dni dwudziestu jednego, o ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to, w sposób w danej miejscowości zwykle używany, ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dnia 27. maja 1931 r.

Prezes Wydziału Powiatowego
w z.
(Dr. Riess).

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 2. czerwca 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.
(—) Koj, burmistrz.